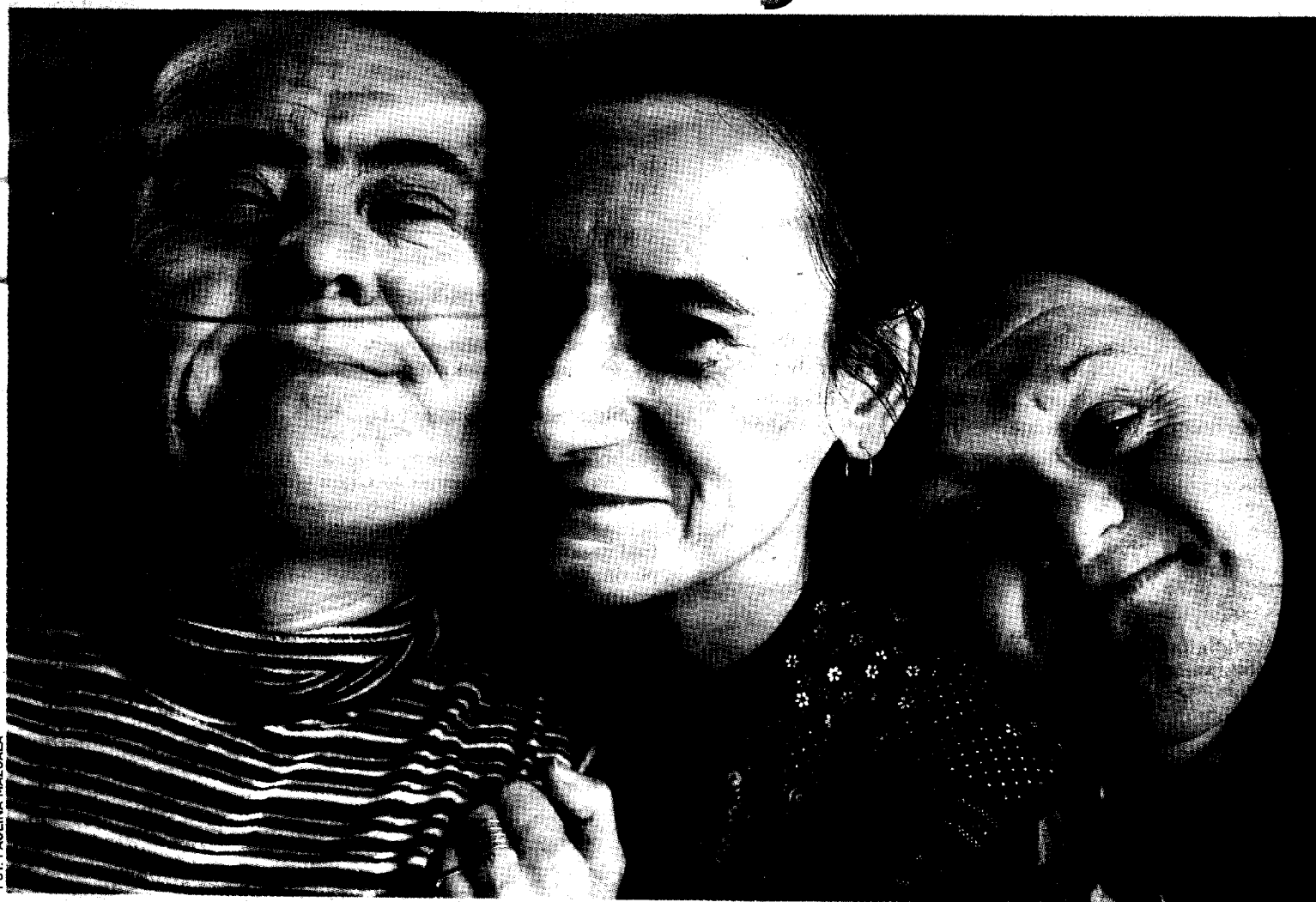


# Świat uroczych ludzi

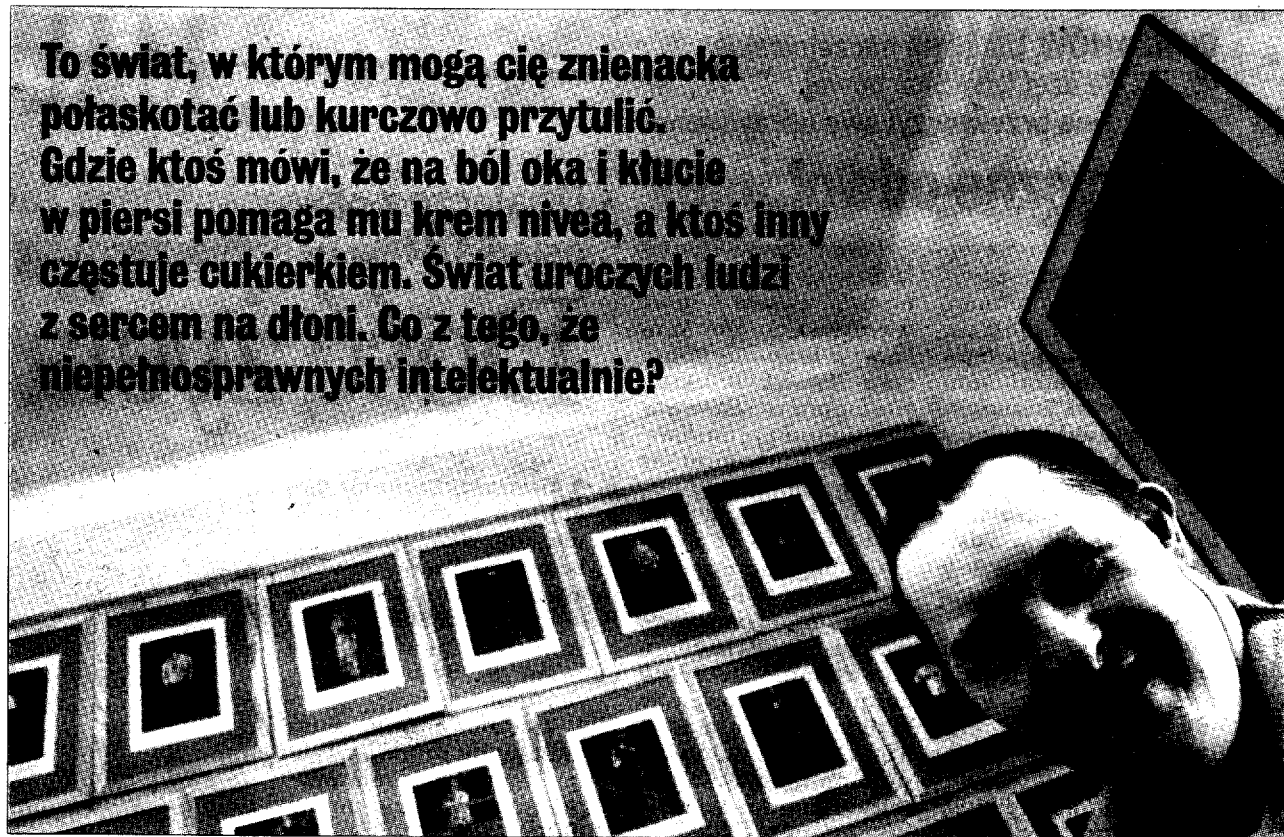


FOT. PAULINA MAZGAŁA

**Mogą cię zniecka połaskotać lub kurczowo przytulić. Co z tego, że są niepełnosprawni intelektualnie. Podopieczni fundacji „Mimo wszystko” Anny Dymnej to uroczy i pogodni ludzie.**

**Czytaj — str. 8-9**

**To świat, w którym mogą cię znienacka  
połaskotać lub kurczowo przytulić.  
Gdzie ktoś mówi, że na ból oka i klucie  
w piersi pomaga mu krem nivea, a ktoś inny  
częstuje cukierkiem. Świat uroczych ludzi  
z sercem na dłoni. Co z tego, że  
niepełnosprawnych intelektualnie?**



# Supersprawni

**K**aziu siedzi przy stole w świetlicy, rysując długi niebieski samochód. Czy to autobus? - Taksówka - prostuje. I dodaje - Nieprawdziwa. Kaziu interesuje się samochodami, rysuje, zbiera obrazki. Gdy zauważy w gazecie zdjęcie tramwaju i dowiaduje się, że może je wziąć, uradowany rzuca mi się na szyję. Kaziu jest młodym, przystojnym mężczyzną. Na pierwszy rzut oka nie wygląda na intelektualnie niepełnosprawnego. Tylko mówi szybko i niewyraźnie, a jego ruchy są nerwowe. Nagle pyta: - A gdzie ja jestem? - Tutaaaaj? Dziwi się, gdy odpowiadamy, że w Radwanowicach. - No dobrze - konstatuje i znienacka zaczyna się radośnie śmiać.

Nie ze wszystkimi udaje się porozmawiać. Gdy zwracam się do Edka, podnosi głowę znad kartonu wypełnionego chaosem kolorowych linii i wpatruje się we mnie. Robi przy tym głową takie ruchy, jakby usiłował coś powiedzieć. Marian, który zbiera kalendarze i kocha liczby - na pytanie o marzenie wylicza: 37, 3, 2, 1, 25... Pytam Tomka, czy nie ma problemów, aby porozumieć się z kolegami. - To zależy, nie ma drugiego człowieka, który myśli tak samo jak inny - odpowiada. Gdy precyzuję, że chodzi mi o różnice w stopniu sprawności, wyjaśnia: - Jest w naszej grupie Robercik, który mówi tylko „achachacha...” i trzeba się domyślić o co mu chodzi.

## Porządek

Warsztaty Terapii Artystycznej „Mimo wszystko” zaczynają się o 8.00. W świetlicy złożonej z przedpokoju i dwóch pomieszczeń stoją stoły, przy których każda z 26 osób ma swoje stałe miejsce. Lekko senny z powodu lekarstw Edek (na oko koło trzydziestki), z nieobecnym spojrzeniem wykleja bibułowymi kuleczkami kontur skaczącego psa. Asia, o której nie sposób powiedzieć w jakim jest wieku, kończy wyszywać kotka ściąganiem łańcuszkowym. Tomek i Józek rysują z modelu.

- Paniii... Ja też pracuję. To jest moja praca - mówi Józek.

Rosły, siwy mężczyzna robiący wrażenie zagubionego, który kończy kolorować książeczkę z rysunkami to Janek. Ostatnio pokolorował kaktusa i węża, demonstruje też maleńkie pudełeczko z drewnianą biedronką w środku, które dostał na urodziny. - Klucze mnie dziś w piersi - skarży się Janek z ponurą mi-

ną. - Janek, a powiedz co ci najlepiej pomaga na bóle - prosi terapeutka. - Herbata. Krem nivea. Smaruję czoło i jest lepiej. Ale jeszcze poczekam - odpowiada Janek.

## Śniadanie

Godzina 11.00 to czas drugiego śniadania. Posiłki zajmują wysokie miejsca w hierarchii ważności. - Gdy idziemy do kina, najpierw pytają, czy będzie tam jedzenie - mówi Joanna Sobańska, terapeutka i kierowniczka warsztatów „Mimo wszystko”.

- O, dzisiaj będą tączki, dzisiaj będą, yhm... dzisiaj będą tączki, dzisiaj... - powtarza Gosia, uderzając ręką w stół. Przed jedzeniem - modlitwa. Choć podopieczni mówią ją kilka razy dziennie, nie są w stanie zacząć bez opiekuna. Rozlega się 26 głośnych „Pobłogosław Panie Boże”, każde w innym tempie.

Gosia zamiera z niedojedzonym kawałkiem pączka. Zauważa, że nie dostała herbaty, a ja nie mam pączka. Uderza ręką w stół, pokazując, gdzie powinny stać brakujące rzeczy. To przykład, że osoba niepełnosprawna, nawet jeśli nie rozumie przyczyn, dostrzega niesprawiedliwość, że ktoś czegoś nie dostał, zajął czyjeś miejsce, niesprawiedliwie ją ocenił.

Bogusia, która ma dziś dyżur, myje kubeczki po drugim śniadaniu, zamiata schody. - Dzięki powierzaniu obowiązków czują, że ktoś na nich liczy i myśli: „Ktoś na mnie polega, czyli ja potrafię” - wyjaśnia Aurelia Korbiel, psycholog fundacji „Mimo wszystko”.

## Podzielić się

Ania je co innego niż wszyscy. - Nie mogę jeść, bo nie mam zębów, ale będę miała normalne ząbki. Na ubezpieczalni mówili, że bez pieniędzy mogą zrobić - tłumaczy, gryząc z trudem miękkie kanapki z białej weki. - Ale Pan Bóg mówi, że jak nie możesz zjeść to się możesz z człowiekiem podzielić - dodaje. - Mogę się podzielić? - pyta panią psycholog, która kręci głową. Ania musi jeść, bo jest chudziutka. Ma 52 lata. Przeżyła ciężką chorobę, leżała pod kroplówką. Uniknęła śmierci dzięki silnej woli życia i dobrze dobranemu leczeniu.

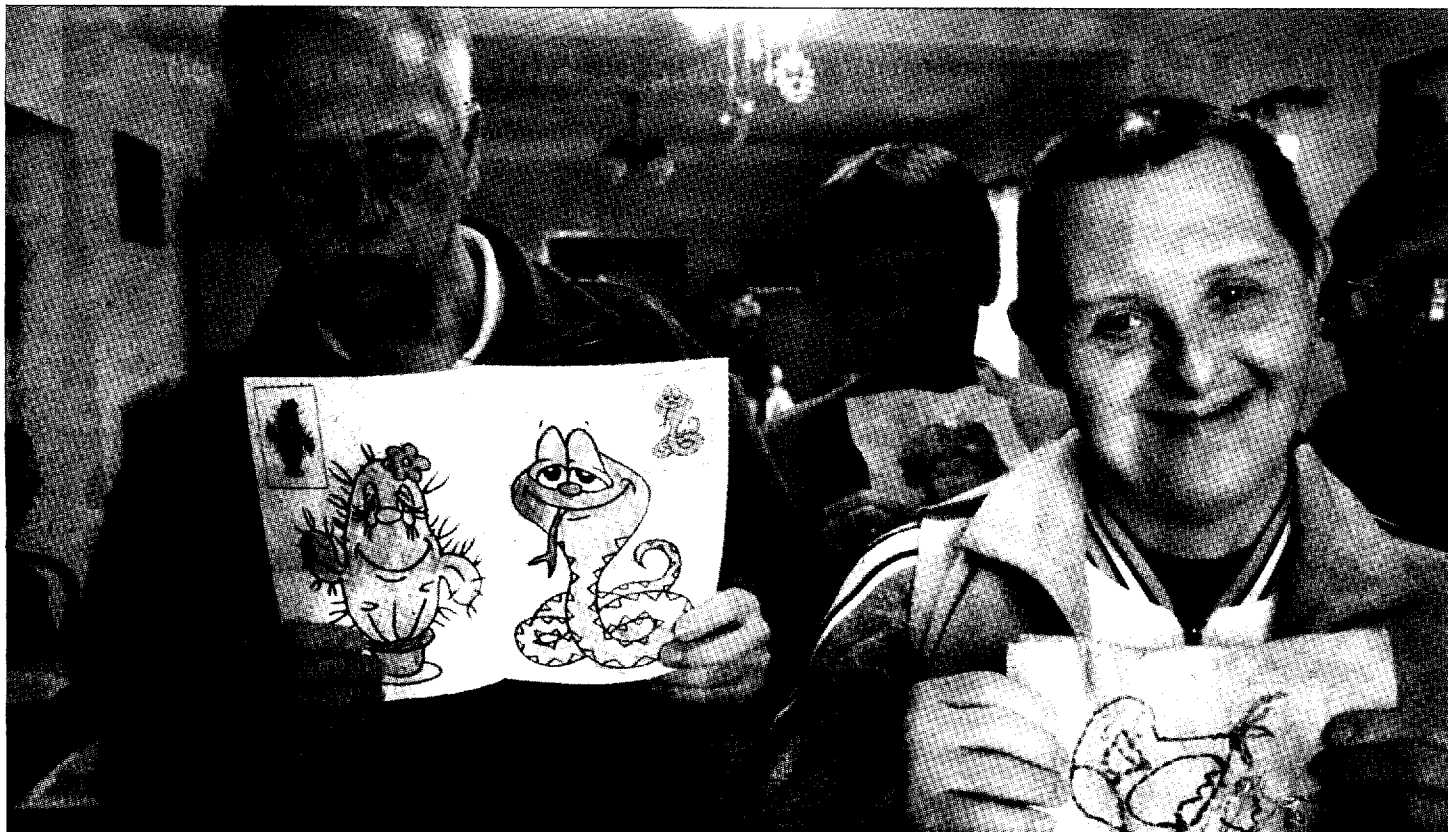
Ania ma rodzeństwo: dwóch braci i siostrę, którzy jej nie odwiedzają. - Cemu własną siostrę tu oddali? - żali się. - Ale tu jest fajnie. Nikt nie zaczepia, nikt nie dokucza - mówi do siebie.

- Bardzo lubi rysować, ciężko ją odebrać od pracy - uśmiecha się pani Joanna Sobańska. Tematem prac Ani są najczęściej motywy religijne. Jej poprzedni rysunek przedstawiał idącą pod baldachimem procesję.

W pokoju Ani wisi wyszyta przez nią jaskrawa makatka z Matką Boską.

- Kiedyś jej prace były ładniejsze, niestety zauważyłam, że nasi podopieczni szybko się starzeją - wzdycha terapeutka. - Tak jest w przypadku osób z zespołami genetycznymi, np. zespołem Downa. Wynika to ze specyfiki danej choroby, a nie z intelektualnego upośledzenia - mówi dr Barbara Senkowska, neurolog z Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego im. św. Ludwika.





# emocjonalnie

## Dlaczego oni?

- Przyczyna upośledzenia może być różna. Najczęściej winne są geny. Znanymi jest kilkaset zespołów klinicznych powodujących upośledzenie umysłowe, jednym z nich jest zespół Downa. Niepełnosprawność intelektualna może być także spowodowana uszkodzeniem mózgu we wczesnym okresie jego rozwoju, w tym w łonie matki lub w trakcie porodu - wyjaśnia dr Seńkowska.

Dodaje, że w około czterdziestu procentach przypadków przyczyny nie są znane. Potencjalnie sprawność intelektualną utracić może każdy, w wyniku ciężkiej choroby lub urazu mózgu.

Osoby takie zwykle trafiają do domów opieki po śmierci rodziców lub opiekunów. Tak znalazła się tu m.in. Asia, której rodzice byli pierwszymi założycielami polskich wspólnot dla upośledzonych umysłowo.

## Marzenia

- Ja chciałabym książkę o koniach. Ile może kosztować taka nieduża? - pyta Ula. Chciałaby też niebieski cień do powieki, pod kolor sweterka. Nagle Ula pokazuje za okno:

- Jaki ładny ptaszek! Nakarmiłabym go, ale nie mam chleba.

- Ja chciałabym puder i lakier - zdradza Beata, nieśmiało się uśmiechając. Artur jest miłośnikiem historii, zwłaszcza bitwy pod Grunwaldem, chciałby jechać pod Grunwald i zobaczyć pomnik Jagielly.

I żeby przyjechała mama, bo obiecała, że go odwiedzi. Janek chciałby „latać, zobaczyć chmury”. Tomek, żeby cała jego rodzina spotkała się i pogodziła. Mówi, że poróżniła się o jego oddanie do Radwanowic.

## Co jest ważne

- Osoby intelektualnie niesprawne są nastawione na porażkę. To, że potrafią coś zrobić, podnosi ich samoocenę - mówi Aurelia Korbiel. Artur jest ministrantem, Ewa ćwiczy aerobik i należy do harcerstwa, wielu z nich gra w teatryku „Radwanek”. Na policzku Ewy błyszczy drobinka brokatu - podczas tegorocznej Albertiany grała motylka w „Calineczce”. Pytają, czy mi się podobało przedstawienie. Gdy mówię, że tak, promiennieją dumą.

- Uwielbiają, gdy bije się im brawo. Podobnie jak normalni aktorzy służą ludziom, co z kolei bardzo dobrze wpływa na nich samych, bo w końcu czują się potrzebni - mówi prezes Fundacji „Mimo wszystko” Anna Dymna.

W świetlicy warsztatów „Mimo wszystko” wisi galeria zdjęć przedstawiających uczestników warsztatów (można obejrzeć ją w internecie na stronie fundacji). - Zdjęcia są dla naszych podopiecznych ważne. Dzięki nim istnieją jako jednostki, ich samoocena idzie w górę - wyjaśnia Aurelia Korbiel. - Bardzo istotne są dla nich kontakty z rodziną. Czekają na odwiedzinę, na kartkę. Jeśli mają siostrę lub brata, który przyjeżdża, czują się dowartościowani - mówi Joanna Sobańska.

## Niezwykli

- Nie nazywam ich „niepełnosprawni” tylko „niezwykli”, bo znaleźli się w niezwykłej sytuacji, w której starają się sobie radzić - powiedziała Anna Dymna podczas VI Albertiany. - Oni są „czyści”. A nas gubi tak zwana sztuka życia, czyli kalkulowanie, wyrachowanie - stwierdza Anna Dymna.

- To są bardzo ciepli ludzie. Ich impulsywność sprawia, że praca z nimi jest bardzo wciągająca, bo nie wiadomo, co w danym momencie się stanie - uważa Marcin Tytko, który po letnim Festiwalu Zaczarowanej Piosenki zorganizowanym przez Fundację „Mimo wszystko” dołączył do niej jako wolontariusz. Marcin ma 19 lat, studiuje administrację publiczną. Bierze udział w maratonach, gra w koszykówkę, tańczy, występuje na scenie jako aktor i wokalista. Za swoje największe osiągnięcia Marcin uważa zdobycie wózka dla Kubusia i pieniędzy na operację dla Karolinki. - Jestem gotowy pomagać fundacji 24 godziny na dobę. Dzięki niej czuję się potrzebny - mówi.

Marzy o założeniu rodziny, wyjeździe do Legolandu i stanięciu na parkiecie na mistrzostwach świata w tańcu na wózku. Nigdy nie chodził. Fundacja „Mimo wszystko” pomaga mu finansowo. Dzięki niej zaśpiewał na Rynku z Pawłem Kukizem podczas Festiwalu Zaczarowanej Piosenki gdzie zdobył pierwsze miejsce.

## Tomek

- Jest tabu związane z osobami niepełnosprawnymi umysłowo. Niewidomych i tych na wózkach widać na ulicach. Niepełnosprawnych intelektualnie nie widać - zauważa.

Tomek Koźmiński ma 29 lat, wolontariuszem jest od miesiąca. Prywatnie jest asystentem społecznym w biurze posła Jerzego Fedorowicza. Jego pasje to sport, nurkowanie i informatyka. Studiuje, jak mówi - hobbyistycznie, reklamę i marketing. - Mogę podarować Fundacji mój wolny czas. Wiadomo, że od siedzenia w domu poczucie wartości nie wzrasta - podsumowuje.

Tomek również chciałby założyć rodzinę, marzy o skoku na spadochronie i żeby wrócić do nurkowania, którego zabronił mu lekarz. Jest niewidomy od 15. roku życia.

ANNA ZIELIŃSKA

ZDJĘCIA PAULINA MAZGAŁA

## Mimo wszystko

Gdy mieszkańcom Domu Pomocy Społecznej Fundacji im. Brata Alberta w Radwanowicach groziła utrata miejsca na Warsztatach Terapii Zajęciowej z powodu nowelizacji ustawy „O rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnieniu osób niepełnosprawnych”, Anna Dymna założyła własną fundację - we wrześniu 2003 roku.

Wcześniej pomagała przy realizacjach przedstawień teatryku „Radwanek”. Fundacja im. Brata Alberta i Anny Dymnej chce wybudować w Radwanowicach Warsztaty Terapii Artystycznej dla stu osób, a także salę gimnastyczną dla podopiecznych schroniska i mieszkańców miasteczka.

„Mimo wszystko” nie tylko pomaga finansowo osobom chorym i niepełnosprawnym z całego kraju, ale dąży do ich pełnej integracji ze społeczeństwem ludzi zdrowych.

Fundacja jest organizacją pożytku publicznego i można na nią wpłacić jeden procent podatku. Numery kont fundacji:

**Bank WBK**  
65 1090 1665 0000 0001 03 73 73 43,  
**ING Bank Śląski**  
70 1050 1445 1000 0022 7599 1459.  
Więcej informacji o niej można znaleźć na stronie [www.mimowszystko.org](http://www.mimowszystko.org)